

PRZEDPŁATA WYNOSI

kwartalnie:
dla Lwowa 60 ct.
dla zamiejscowych . . . 75 "
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacje nieopieczątowane są
wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

PRZEDPŁATĘ ZAMIEJSCOWĄ

prosimy przysyłać przekazem
pocztowym pod adresem: Jan
Wartyński ul. Słodowa l. 4.
Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się
za opłatą 5 ct. od wiersza.

Bibl. Jag. Dwutygodnik poświęcony sprawom drukarskim.

Do Szanownej Redakcji czasopisma „Praca” na ręce
odpowiedzialnego jej redaktora.

L. 11362.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla
spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493
ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek
wniosku c. k. Prokuratorji państwa, że treść artykułu, umieszczo-
nego w numerze 4 czasopisma *Praca* z dnia 15 sierpnia 1878,
pod napisem: „Kilka słów o pracy”, zawiera w sobie znamiona
występków z §§. 302 i 305 u. k., że zatem zarządza przez c. k.
Prokuratorję państwa konfiskata tego numeru czasopisma *Praca*
jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkry-
minowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być
zniszczonym.

Kilka słów o pracy.

(Dokończenie).

Tak tedy we względzie moralnym stoją robotnicy
niezmiernie wyżej, niż kapitaliści i wyższe warstwy, to też
żadnym sposobem nie mogą klasy wyższe być nauczycielami
moralności dla robotników! Jak oni wszyscy „moralnie”
obchodzą się z klasą roboczą — tego doświadczył na
sobie każdy robotnik. Mamże jeszcze mówić o tem moralnem
zepsuciu, jakie panuje wewnątrz klas wyższych, o tej dzikiej
pogoni za błyskotkami i mamidłami materialnymi i moral-
nymi? Powiem o tem jeszcze na innem miejscu, a teraz
tylko zauważam, że to są skutki podziału ludzi na pracu-
jących fizycznie, i na ludzi pracujących wyłącznie umy-
słowo, co, jak widzieliśmy, jest podstawą wszelkiej niemor-
ralności i niesprawiedliwości na świecie... Tak tedy pod
względem moralnym nie tylko, że nie ma korzyści, ale
jest wielka dla ludzkości szkoda z podziału ludzi na czar-
norobów i białorobów. Jakie moralne korzyści odniosła by
ludzkość ze zlania się tych dwóch ludzkich działów w jedno,
o tem już można powziąć przekonanie z tego, co się po-
wiedziało o krzewieniu moralności przez wyższe warstwy
między robotnikami.

Klasy wyższe szczytą się jeszcze swoją nauką i in-
teligencją. Powiedzieć jednak trzeba zaraz na początku, że
prawdziwa nauka nie tylko że nie ma nic wspólnego
z egoistycznymi interesami wyższych warstw, ale owszem
oświadcza się już mniej więcej od stu lat wyłącznie prawie
za robotnikami, o czem niezadługo będzie osobny artykuł
w *Pracy*, a inteligencja, t. j. rozumne pojmowanie rzeczy,
albo po prostu mówiąc — rozum, już od dosyć dawnych
czasów przestały być kolektywną własnością wyższych
warstw; — albowiem właśnie w żyłach warstw wyższych
płył tak zgangrenowana krew, wyższe warstwy
mają tak wycieńczone cielesne siły i mózg, że
obecnie z nich wychodzą albo ludzie miernych,
albo żadnych zdolności, a największa ich część
to są sami — idyoci. Kładziemy na ostatnie główny
nacisk i jeszcze z większym naciskiem dodajemy, że najge-
nialniejsi ludzie w każdym względzie wychodzili

i wychodzą obecnie prawie wyłącznie z klas fizy-
cznie pracujących; z czego zaraz wniosek: jeżeli
mimo ucisku, w jakim się obecnie znajdują ro-
botnicy, wychodzą z nich tak dzielne jednostki,
to ileż by to zdolnych myślicieli ukazało się mię-
dzy niemi, gdyby dla nich wszystkich stworzono
możliwość nowego kształcenia się?!

Otoż tę właśnie myśl uważają za „ruinę ludzkiej
kultury i nauki” najwięcej ci ludzie z wyższych warstw,
którzy nietylko że „nie wynaleźli prochu”, ale nawet nie są
w stanie pojąć swej moralnej i intelektualnej ruiny, gdy
tymczasem rzeź to bardzo prosta. Nie zajmując się ża-
dną fizyczną pracą, która nie będąc nadmierną¹⁾, jest
prawdziwą rozkoszą dla ciała, wyższe warstwy szukają takich
fizycznych ruchów, które nie tylko, że nie przyczyniają się
im do zdrowia, ale właśnie je psują, nie rozwijając mu-
szkułów; bez pracy nie odbywa się regularny obieg krwi,
co tem bardziej ma miejsce u wyższych warstw, gdyż one
prawie wyłącznie pracują nad obciążeniem sobie żołądka
potrawami i napojami, wskutek czego niemoc cielesna, ude-
rzenia krwi do głowy, zawrót, formalnie ogłupienie, co
wszystko odbija się jak w zwierciadle, w literaturze „na-
dobnej”, jedynej umysłowej pracy (oprócz roz. nauki)²⁾.
Otoż właśnie obecna nauka, rozbierając tę kwestję, powiada,
że nawet w interesie samych klas wyższych jest brać się
napowrót do pracy fizycznej na siebie, co jedno tylko jest
w stanie dźwignąć zdrowie wyższych warstw, ich rozum
i godność ludzką. Atoli to dążenie do połączenia pracy
fizycznej z umysłową, w ogóle mówiąc, bardzo mało obja-
wia się między wyższymi warstwami, a jeżeli i objawia
się, to wyższe warstwy piętnują śmiałków³⁾ inteligencji
nazwa — zbrodniarzy, tak że główne źródło odrodzenia się
ludzkości znajduje właśnie w klasie pracującej fizycznie,
z której najbardziej wieśniacy mają takie przekonanie, że
każdy człowiek powinien pracować (fizycznie), a nauka
dodaje, że dopiero wtedy, przy równym udziale wszyst-
kich ludzi w pracy fizycznej, będą mogli ludzie pracować
fizycznie mniej, niż teraz robotnicy, że wskutek tego będą
mieli czas do kształcenia się umysłowego, które rozwinię

¹⁾ Nie trzeba zapominać, że obecnie robotnicy tak są obar-
czeni pracą, iż nadwężają sobie zdrowie, i żyją, że tak powiem,
wiecznie w uduszliwej łaźni.

²⁾ Praca fizyczna gra tak wielką rolę w rozwinięciu mózgu
(a względnie na rozum), że n. p. u uczonych i literatów prawa
połowa mózgu jest bardziej rozwinięta, niż połowa lewa, i to
wskutek tak nieznaicznej fizycznej pracy, jak machanie prawą ręką,
kiedy się pisze.

³⁾ Przypomnę tylko proces Sen-Symonistów 1830 r. w Pa-
ryżu, których zasądzono tylko za to, że poprzebierawszy się pra-
cowali fizycznie, nie mówiąc już o tych barbarzyńskich prześlado-
waniach podobnych ludzi z inteligencji w Rosji, gdzie za
przebranie się w szaty robotnicze i za pracę fizyczną na siebie,
do śmierci męczą ludzi, a nawet za podobne myśli wysyłają na
katorce.

się wtedy bardzo szybko i wysoko właśnie z tej samej przyczyny, z której ludzie myśli wychodzą nawet obecnie z klas pracujących, t. j. dlatego, że zdrowsi są fizycznie, i wskutek tego zdolniejsi są w danym razie (jako uczeni) do gruntowniejszego i dłuższego myślenia. Tak więc w interesie ogólnej ludzkiej wiedzy jest połączyć napowrót pracę umysłową z fizyczną, t. j. żeby każdy robotnik był uczony, i każdy uczony robotnikiem. Z ludzi uczonych obecnie przeciwia się temu tylko ludzie, u których na ustach zawsze fraza: „konieczny podział pracy“ albo „organiczna praca“⁴⁾ — ale większa ich część przyznaje już tę konieczność, mówiąc, że jeżeli każdy człowiek ma równy skład ciała, równe potrzeby fizyczne, moralne i umysłowe, to tem samem powinien w równy sposób zaspakajać te potrzeby, t. j. równie pracować, i równie korzystać ze swej pracy. Co temu na przeszkodzie i jak te przeszkody pokonać, o tem pomówimy później, a teraz na zakończenie powtórzmy to wszystko cośmy mówili o pracy, w krótkości;

1) Że stał się podział pracy na fizyczną i umysłową — to fakt;

2) Że wynika stąd wielka niesprawiedliwość między ludźmi — to pojmuje każdy z pracowników;

3) Że taki podział jest nadal koniecznym — to mogą powiedzieć tylko egoiści;

4) Że podział ten nie może się utrzymać na wieczne czasy — o tem mówi nauka, i mają już mniej-więcej przekonanie sami robotnicy;

5) Nierówność pracy i dochodów (wyższych warstw względem robotników), (robotników względem w. warstw) jest źródłem wszelkiej nierówności i nędzy ludzkiej;

6) Normę przeszłości nie śmie nikt narzucać ludzkości na przyszłość, i nawet nie może twierdzić, że to, o czem mówi historia, ciągle powtarzać się musi;

7) Obecny stan rzeczy jest szkodliwy dla ludzkości, tak ze względów ekonomicznych, jakoteż moralnych i umysłowych — co wykazano po części już w tym artykule.

Powiedzieliśmy wyżej, że gdyby rozkład rozwielił się jeszcze bardziej, to by mogło przyjść do takiego podziału między ludźmi, któryby pożarł wszystkie ludzkie siły i zdolności. Na szczęście — wszystko ma swoje granice; ciało elastyczne do pewnego stopnia. Każdy rozkład, każdy prąd w historii, przeciwny naturze ludzkiej nosi już w samym sobie zarody prądu przeciwnego i w chwili najwyższego swego rozwoju najbliższym jest swemu upadkowi. To samo widzimy i w podziale pracy w ludzkości z jednej strony na wyłącznie umysłową, a z drugiej na wyłącznie fizyczną. Nigdy on nie był silniejszym jak w najnowszych czasach i nigdy silniej nie dawała się czuć jego niedogodność, nigdy głośniejsz nie występowało przeciw niemu, jak właśnie teraz. Prąd przeciwny już aż nadto widoczny.

Równocześnie bowiem i w związku z prądem między robotnikami do samodzielności, idzie inny prąd od „zdrajców“ wyższych warstw, t. j. popularyzacja ogólnie-europejskiej nauki, a ta chwila, w której robotnicy chwycą tę naukę przynajmniej w ogólnych rezultatach — będzie dla wyższych warstw koncem ich nau-

⁴⁾ Frazę tę powtarzają jedynie wyższe warstwy, chcąc tem usprawiedliwić podział ludzkości na pracowników fizycznych i „duchowych“, a właściwie chcąc usprawiedliwić swoje wygodne w świecie położenie. Każdy atoli robotnik zapewne zauważał, że podział pracy fizycznej da się uskutecznić w każdej chwili przez samych robotników, i że ta praca idzie bardzo organicznie, inaczej by nie przynosiła tyle dochodów kapitalistom — a że anarchizm (bezład) panuje tylko w pracy duchowej, t. j. właśnie po tej stronie, z której dają się słyszeć narzekania.

kowego monopolu, co następnie niechybnie prowadzi do tego, że nauka będzie u wszystkich ludzi tylko przewodnią myślą, kierowniczką ich fizycznej pracy, i chwilą odetchnienia, a nie, jak obecnie, źródłem wyzyskiwania i ruiny siły roboczej.

Lwów 1 września 1878.

Upłyniony miesiąc nadzwyczaj był ruchliwym. Znak to dobry, gdyż koledzy nasi poczuli się raz do obowiązku, otrząść się z tego letargu, jaki ich opanował od dłuższego już czasu. Tydzień za tygodniem upływał na posiedzeniach, to Wydziału, to Zarządu, to różnych Komisji lub Komitetów. Lecz tydzień przedostatni pozostanie w pamięci niejednemu. Roztrząsano tam sprawę nieczystej natury, a którą wywołał przypadek. Jest to wada nietylko naszego, ale i większej części społeczeństwa, że gdy już złe dobrze się zakorzeniło, — zaczyna się przemyślać nad usunięciem onegoż. To co można było w jednej chwili zniszczyć w zarodzie, bywa jak zwykle przyjmowanem obojętnie, a gdy już bieda na karku, wtedy broń się. Jakie z tego skutki — i jakie korzyści?!

Tyle już razy przemawialiśmy w pismach naszych *Czcionce i Pracy* nawołyując: „łączmy się koledzy i pracujmy nad sobą, dla siebie i dla nas, zbliźmy się, poznajmy i ufajmy sobie“ — a jednak trzeba było czekać aż bolesnych przykładów, które powiedziawszy prawdę, kompromitują nas. Czyż trzeba lepszego dowodu wykazywać jak są potrzebne dla nas Stowarzyszenia i jak kaźden z nas usilnie starać się powinien, być czynnym onych członkiem, dość przytoczyć jeden żywy przykład, że jeżeli koledzy, którzy nigdy w życiu nie spodziewali się, że przyjdzie chwila, w której trzeba będzie zakolać do „Ogniska“ dziś za szczupłe, lecz z serca ofiarowane wsparcie — błogosławią założycielom.

Jakżeż licuje odwrotna strona medalu, gdy koledzy młodzi, podszywając się pod hasło „organicznej pracy“ mają tylko osobiste widoki na celu, gdy pod tym hasłem wyzyskują słabszych od siebie braci, gdy w nienasyconej swej żądzy mnożą proletarjat, z którego wzrostem wszystko, co ludzkie, wzniosłe i rozumne, runąć musi; a któremu to wzrostowi koledzy tamę położyć powinni. Jakżeż to licuje, gdy koledzy młodzi, z niepownych powodów, hańbią Stowarzyszenie i jego piękne cele, paraliżują jego czynności, agitują przeciwko jego egzystencji — a w razie własnego upadku — spieszą pod jego opiekuńcze skrzydła, błagając pomocy. Smutne to fakta, lecz prawdziwe!

Ale niechże te fakta przywiodą raz do opamiętania; zamiast mnożenia wrogów, jednajmy sobie przyjaciół, byśmy byli silni i w potrzebie, jak jeden mąż mogli stanąć w obronie pokrzywdzonych, bo co dziś jednego, to jutro drugiego spotkać może, a bolesnem będzie dożyć tej chwili, gdy za pokrzywdzonym nie będzie już komu ująć się; pracujmy więc, byśmy nie doprowadzili do tak okropnego „upadku moralnego“. Niechże te smutne przykłady pouczą każdego z nas, że żyjemy nie wyłącznie dla siebie, lecz dla drugich, że prócz obowiązków własnych i familijnych, mamy i obowiązki rodzinne, dla których też szczyptę uczu poświecić trzeba; a tą rodziną są nasze Stowarzyszenia — a tem uczuciem onych egzystencja.

Lecz wszystko to zawisło poniekąd i od członków, u steru stojących. Jakimi są kierownicy, takim jest powodzenie. Upadek moralny kiełkować poczyna, bądźmy więc przezorni, i powoli wypleńmy chwast. Zarządy niech dają baczną oko na wszelkie sprawy nas obchodzące i niech ich usilnem staraniem będzie, wszczepiać w społeczeństwo

zasady ludzkości i moralności. Niech się starają wszelkie, na prawdzie oparte nadużycia honoru Stowarzyszeń karać, niech się starają usuwać hańbiące ogół jednostki, które pozbawione sposobu do życia — rzucają się... plamiąc honor całego Stowarzyszenia, a tego od nich wymagamy, gdyż tem tylko sposobem będzie można ocalić i podtrzymać honor nasz i naszych Stowarzyszeń.

Sprawozdania z czynności

Wydziału I. Towarzystwa „Wzaj. Pomocy“.

Ośme posiedzenie z d. 12 sierpnia 1878. Przewodniczący p. Aug. Skerl i 11 członków Wydziału.

Na porządku dziennym: 1) Statut. 2) Sprawy Towarzystwa.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przewodniczący zdał sprawę z odbytej misji u referenta Namiestnictwa. Po dłuższej nad tą sprawą debacie, powtórnie upoważnił Wydział pp. Augusta Skerla i Mittiga Jana w celu zasięgnięcia bliższych co do tej sprawy informacji u adwokata p. Dr. Mallego. — Prośbę p. Ratzko, o zwolnienie go z podyktowanej mu kary za nienadślanie należności kasowych w oznaczonym terminie, uwzględniono.

Dziewiąte posiedzenie z dnia 14 sierpnia. Przewodniczący p. Aug. Skerl; obecnych 14 członków Wydziału.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Komisji statutowej i odpowiednie wnioski. 2) Rezygnacja przewodniczącego. 3) Sprawy Towarzystwa. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu sekretarz odczytuje pismo nadesłane od Towarz. „Ognisko“, zapraszające przewodniczącego i pana Drewniewskiego, ażeby w skład komitetu raczyli wejść w celu urządzenia jubileuszu p. Korytce, przewodniczący p. Aug. Skerl wyboru nie przyjął, tłumacząc się brakiem czasu. — Na zasięgnięte informacje przez przewodniczącego u Dr. Malego w sprawie statutu uchwalono dodać w §. 45. że do uchwały §§. 17 i 18 komplet wymagany $\frac{3}{4}$ części członków, zaś w §§. 17 i 18 wykreślić słowo *nie mniej*. — Przyjęto do wiadomości rezygnację przewodniczącego. — Prośbę p. Tom. Ptaszyńskiego odroczone do następnego posiedzenia. — Uchwalono wymówić kapitał wypożyczony Stowarzyszeniu Gwiazda i wystosować zapytanie do I. Związkowej drukarni w sprawie wypożyczonego kapitału.

Dziesiąte posiedzenie z dnia 20 sierpnia. Przewodniczy zastępca przewod. p. Antoni Miśniakiewicz i 12 członków Wydziałowych. Na porządku dziennym: 1) Prośba p. Tom. Ptaszyńskiego. 2) Wnioski członków.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z uczynioną poprawką uchwalono następujący wniosek: „Gospodarz biura nie może być wybieralnym na zastępcy przewodniczącego może wypełniać funkcje prowadzenia ksiąg. Na posadę gospodarza biura będzie rozpisany konkurs, interesanci zaś mają się zgłosić z podaniami swemi najdalej do dnia 15 września 1878. Gdyby zaś żadna oferta w terminie oznaczonym od członków nie przyszła, zechce Wydział wyszukać stosowne pomieszkanie“.

Prośbę p. Tom. Ptaszyńskiego żądającego „by czas należenia do Towarzystwa liczony był od czasu wypisu, z powodu, że taksa wpisowa i zapisowa, którą tenże złożył zaraz przy wypisie, a która to kwota nie z jego winy, lecz z winy pryncypała p. Pillera dopiero we dwa lata Towarzystwu uiszczoną została, przez co tenże w prawach mu przysługujących skrzywdzonym się widzi“, została nieuwzględnioną. — W końcu przyjęto do wiadomości rezygnację zastępcy przewodniczącego.

Sprawozdanie Walnego Zgromadzenia Tow. Wzaj. Pomocy z dnia 25 sierpnia 1878.

Początek Zgromadzenia o 11 godzinie w obecności komisarza rządowego. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału i z obrotu funduszków za I. półrocze 1878. 3) Wybór przewodniczącego i tegoż zastępcy. 4) Prośba p. Krzyżanowskiego o przyjęcie go w stan inwalidów. 5) Statut. 6) Wnioski członków.

Na Zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Aug. Skerla obecnych na początku 68 rzeczywistych członków.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu przystąpiono do odczytania sprawozdania za I. półrocze 1878. P. Hodak wnosi, aby nie czytano sprawozdania, gdyż każdy z członków mając egzemplarz tegoż, dokładnie jest z nim obznajomiony. Przewodniczący poddaje wniosek pod głosowanie. Zgromadzenie przychyliła się do wniosku p. Hodaka, a tem samem zatwierdza osnowę sprawozdania. Z porządku dziennego nastąpiły wybory na przewodniczącego i zastępcy tegoż.

Przewodniczący zaprasza do skrutynium pp. Szustra, Hodaka, Humieckiego, Bednarskiego Szcz., Twardowskiego Franc., Huczковского Klem., zawieszając posiedzenie na kilka minut.

Przewodniczący po 5-minutowej pauzie przystępuje do dalszego porządku dziennego.

Z porządku dziennego następuje prośba p. Teodora Krzyżanowskiego o przeniesienie go w stan inwalidowy. P. Niedopad odczytuje prośbę petenta i poleca Zgromadzeniu wniosek Wydziału o uznanie p. Krzyżanowskiego inwalidą. P. Szczerkowski wnosi, ażeby wsparcie inwalidowe p. Krzyżanowskiemu wypłacić za miesiąc sierpień. P. Chechliński zauważał, że p. Krzyżanowski podał się jeszcze w lipcu, przeto wnosi ażeby mu wypłacić za miesiąc lipiec. P. Niedopad po dłuższych wywodach popiera wniosek p. Chechlińskiego. Przy głosowaniu Zgromadzenie uznaje p. Krzyżanowskiego inwalidą i poleca Zarządowi za miesiąc sierpień wypłacić wsparcie inwalidowe.

Przewodniczący zawiadamia, że Namiestnictwo nie zatwierdziło statutu, a po dokładnem zbadaniu u władz kompetentnych, Wydział proponuje następujący dodatek do umieszczenia w §. 45. że do uchwały §§. 17, 18, potrzebny jest komplet $\frac{3}{4}$ części za zgodą $\frac{2}{3}$ członków — zaś w §§. 17 i 18 wykreślić słowa *nie mniej*. Zgromadzenie bez dyskusji zatwierdza jednogłośnie wniosek Wydziału, po którego przyjęciu 82 głosami, przystąpiono do podpisania projektu statutu.

Przewodniczący przedkłada Zgromadzeniu wniosek podpisany przez 11 członków o zniesieniu uchwały Wydziału z dnia 4 czerwca 1878 dotyczącej wydawania pożyczki. Po wyczerpanej dyskusji Zgromadzenie uchwała, ażeby pożyczki tak jak dotychczas tak i nadal wydawane były.

P. Tomaszewski stawia wniosek o zniesienie posadę lekarza Towarzystwa. P. Wartyński wnosi ażeby wniosek p. Tomaszewskiego odesłać do Wydziału. P. Płazejewicz ażeby przejść do porządku dziennego. — W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Leway, Wdowicki, Hodak, Niedopad, Huczowski Kl., Zgromadzenie przechodzi nad wnioskiem p. Tomaszewskiego do porządku dziennego.

W końcu p. Hodak ogłasza rezultat wyboru na przewodniczącego i zastępcy tegoż: Głosujących 62, na przewodniczącego otrzymał p. Aug. Skerl 46 głosów; na zastępcę przewodniczącego otrzymał p. Aleksander Leway 35 głosów.

Sprawozdania z czynności

Zarządu II. Towarzystwa „Ognisko“.

Dziewiąte posiedzenie z dnia 13 sierpnia 1878 r. Przewodniczył zastępca przew. p. Jan Wartyński; obecnych 7 członków z Zarządu. Podanie p. Krzyżanowskiego o powtórna zapomogę uwzględniono. — Przyjęto do wiadomości zestawione przez kasjera sprawozdanie kasowe za miesiąc lipiec. — Wybrano komitet w celu urzędzenia jubileuszu p. Dym. Korytce, w skład którego weszli pp. Drewniewski, Hoszowski, Mańkowski Ant., Skerl August, Schuster, Wallek i Wartyński. — W końcu postanowiono załatwić rachunek Księgarni Polskiej za dzieła Schlossera najpóźniej do końca tego roku, jak również uchwalono, ażeby przy sposobności druku statutu „Tow. Wzajemnej Pomocy“, wydrukować także i statut „Ogniska“ w małym formacie, który oprawiony w książeczkę wraz z dowodem należenia do Towarzystwa, służyć będzie członkom udającym się w podróż za legitymacją. Uznano także potrzebę i polecono do wykonania zast. przew. i sekretarzowi, wydrukować książeczki poborcze i inne potrzebne administracyjnemu druki. Koniec posiedzenia o godzinie 10tej.

Otrzymałmy następujące pismo:

Szanowny Panie!

Gdy w dniu 8 maja b. r. jako w dniu imienin kolegi pana Stan. Wyżalkiewicza złożyliśmy na opędzenie kosztów wydawnictwa *Czcionki*, podówczas na nowo powstać mającej 3 zł. 30 ct. (trzy złote trzydzieści centów), zebrałem te pieniądze by je doręczyć Wydawnictwu *Czcionki*, gdy takowe działalność swą rozpocznie; gdy jednak *Czcionka* więcej nie powstała z swego upadku, a pan wydając nowe pismo p. n. *Praca*, uważasz organ swój jako dalszy byt *Czcionki*, przeto ośmielałem się przesłać mu tę skromną sumę, którą zechcesz pan dobrem sercem przyjąć.

Birkenmaier 50, Wyżalkiewicz 50, Smokowski 50, Łabowicz 30, Gruber 20, Teofil Kowalski 50, Szczerkowski 30, Fogelman 30, Nowak 20; razem 3 zł. 30 ct.

Lwów 20 sierpnia 1878.

Z poważaniem
BIRKENMAIER.

Tuszmy nadzieję, że Szanowni ofiarodawcy nie wezmą nam za złe, żeśmy mimo ich woli i upoważnienia, niniejszy list w szpalty naszego pisma umieścili — tak piękny czyn, świadczący o cichej, lecz uczciwiej pojętej rzeczy, nie mogliśmy pominąć milezieniem. Dziękuję Wam! *Red.*

Różności.

„Dr. Bolesław Limanowski“, znany nam z kilku prac o klasach pracujących, otrzymał z niewiadomych powodów rozkaz niezwłocznego wydalenia się z kraju. Rekurs wniesiony przeciw temu rozkazowi nie odniósł pożądanego skutku a nawet prośba o przedłużenie terminu wyjazdu o jeden miesiąc nie została uwzględniona. Z prawdziwym żalem przyjął musymy ten „nowy ukaz“ rządu a zarazem życzymy Dr. B. Limanowskiemu z całego serca szczęśliwszego, niż u nas pobytu w kraju wolnym do którego się udaje.

W Zarządzie Stow. „Ognisko“ powzięto myśl urzędzenia jubileuszu ze wszechmiar zasłużonemu koledze, członkowi Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy panu Dymitrowi Korytce. Zgadzały się z myślą tą najzupełniej, notujemy: P. Dymitr Korytko urodzony 7 listopada 1833 roku, we Lwowie, wstąpił jako uczeń do Zakładu p. Schnajdra w październiku roku 1825, w którym to Zakładzie w miesiącu kwietniu roku 1831 w poczet towarzyszy drukarskich wliczonym został. Po sześciomiesięcznym w tymże Zakładzie pobycie przeniósł się do drukarni rządowej w której bez przerwy pracował aż do roku 1870 t. j. do zwinienia onej. Przeniesiony w tymże roku w stan inwalidowy; pracował w zakładzie p. Winiarza, jako odbijacz korekt, do roku 1873, z kąd opuściwszy ów Zakład, przeszedł do Zarządu obu Stowarzyszeń, jako kursor onych, w którym to charakterze do dnia dzisiejszego pozostaje.

Miły ten staruszek, mimo podeszłego wieku, cieszy się najpomyślniejszym zdrowiem, oddając obu Stowarzyszeniom niepospolite usługi. Jest więc do życzenia, by i Stowarzyszenie ze swojej strony — okazało jakąkolwiek przychylność ku jego osobie, i o ile można choćby w najskromniejszym rozmiarze, starało się okazać, że potrafi ocenić prawdziwe koleżeńskie uczucia. Przez cały czas

należenia swego do Stowarzyszenia, nie odcigał się nasz staruszek od żadnych ofiar, dzielił wspólnie złe i dobre losy, i żadna, choćby najmniejsza plamka nie zanotowała jego nazwiska; spokojnego charakteru dbający o los swojej rodziny, nie zajmował wprawdzie w Stowarzyszeniu wybitniejszego stanowiska, lecz prowadzeniem się moralnym był nie dla niejednego przykładem wzorowym. Daj Boże, by myśl poruszoną choć w małej części — jednak uzupełniona została.

♂ *Żywot Jenerała Jarosława Dąbrowskiego*, napisany przez adjutanta jego Włodzimierza Rożałowskiego. Tłumaczenie skrócone z niemieckiego przez K. W. Nakładem Antoniego Mańkowskiego. I. Związkowa drukarnia. Lwów 1878.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na tę książkę, w której autor w prawdziwym świetle przedstawia komunę paryżką z r. 1871, o której tyle baśni rozpowszechniono. Język piękny, styl jasny, tendencja uczeiwa każę nam zalecić każdemu tę książkę.

♂ W dniu 29 sierpnia b. r. odbyło się przepisane statutem Walne Zgromadzenie akcjonariuszów I. Związkowej drukarni. Sprawozdanie dla braku miejsca podamy w najbliższym numerze.

— W dniach 20 i 21 września b. r. o będzie się w Brodach Walne Zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczego-ogrodniczego w połączeniu z wystawami instrukcyjną i konkurencyjną.

Wspominając o tym fakcie nie możemy przemilczeć drugiego. Od półzwarta roku wychodzi u nas czasopismo *Bartnik postępowy*, poświęcone pszczelnictwu i redagowane przez p. Ciesielskiego, profesora przy tutejszym uniwersytecie. Pomimo tak długiego czasu istnienia i pomimo rzeczywistej niemianej i z wielką znajomością rzeczy prowadzonej redakcji, pismo to, jak sam p. C. przyznaje, „nie zdołało dotąd zjednać sobie takiej liczby przedpłaćcicieli, aby mogło stanąć o własnych siłach“. Fakt ten, w swoim rodzaju bardzo charakterystyczny i mimowoli nasuwa nam na myśl dwie skrajności: albo że nasz kraj i nasz lud jeszcze nie dojrzał do takiego fachowego pisma, — albo że sama sprawa, która się ono zajmuje, mianowicie pszczelnictwo, nie tak to już ważna i żywotna, jak głosi pomienione pismo. Jedno z tych dwojga przyjąć konieczne. — a przeglądając uważnie *Bartnika postępowy*, zobaczymy, że istotnie zachodzi tu drugi wypadek. Pismo specjalne, a osobiście pismo mające na celu gospodarstwo lub jaką gałąź gospodarstwa wiejskiego, powinno mieć na oku te klasy ludności, u których gospodarstwo i praca jest nie rozrywką, nie sposobem dla przyjemniejszego spędzenia czasu, a kwestję życiową, koniecznością; pismo takie oprócz tego powinno mieć na oku taki dział gospodarstwa, który istotnie, rozwinięty postępowo, może przynieść korzyści najbiedniejszym, a nie li tylko najbogatszym. A czy pszczelnictwo jest tego rodzaju gałęzią gospodarstwa? Nie. Samo w sobie — ono rzecz bardzo ładna, ale dla biednego wieśniaka, który zaledwie ma czas obrobić swego kawałek pola i musi całym dniami, ba tygodniami, iść na zarobki, — całe gadanie o postępowem lub i niepostępowem pszczelnictwie — gruszki na wierzbie. Naturalnie, wypływa ztąd, że pismo musi szukać swego punktu oporu u warstw wyższych, między właścicielami większych posiadłości, dla których, pomiędzy innymi zabawkami i praktyczną nieco zabawką — pszczelnictwem — nie zaszkodzi się zająć. Lecz czy pismo, poświęconemu wyłącznie takiemu „zabawkowemu“ działowi gospodarstwa może mieć nadzieję i pretensję — stać się żywą potrzebą ludu i szerszej publiczności? Wedle naszego zdania — nie. Szkoda więc tej ofiarności p. Ciesielskiego, z jaką on przez tak długi czas podtrzymuje *Bartnika*; ofiarność jego, to ziarno, padające na grunt jałowy, a dla masy naszego ludu, dla polepszenia jego bytu ona przyczyni się albo bardzo mało, albo wcale nie.

Ogłoszenie.

Redakcja *Pracy*, chcąc ułatwić prenumeratorom swoim nabycie niektórych książek, oznajmujących z położeniem i zadaniem klasy pracującej, weszła w umowę z p. nakładcą i wyrobiła znaczne zniżenie ich ceny dla swoich stałych czytelników. Książki te są:

1) *Program robotników* przez Ferdynanda Lassalle'a. Wydanie trzecie. Lwów 1878. Cena księgarska 20 ct., cena zniżona 10 ct.

2) *Kapitał i praca*. Ferdynanda Lassalle'a. Lwów 1878. Cena ks. 1 zlr. Cena zniżona 40 ct.

3) *Pośrednie podatki i położenie klas pracujących*. Ferdynanda Lassalle'a. Lwów 1878. Cena ks. 50 ct., cena zniżona 20 ct.

4) *Żywot Jarosława Dąbrowskiego*, przez Włodzimierza Rożałowskiego. Z portretem. Lwów 1878. Cena ks. 1 zlr., cena zniż. 45 ct.